

Cena Kurjera

WE LWOWIE
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.
 Półrocznie 7 „ 20 „
 Miesięcznie 1 „ 20 „
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.
 Półrocznie 9 „ 60 „
 Miesięcznie 1 „ 60 „
 Za granicę kwartalnie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: Rewakowicz Henryk. Odpowiedzialny: Czerwieński Bolesław.

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Rzymsko-katolickie:
 Dział: Kunegundy pny.
 Adres: Kazimierza kr.
 Postrze: Fryderyka.

Grecko-katolickie:
 Archypa.
 Leona.
 Tymofeja.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
 przy ulicy Akademickiej 1. 3.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na słonki, drobie i pardwy, cietrzewie i guszcze, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 godz. 47 m.
 Zachód „ o 5 „ 40 „
 Barometr 775. Pogoda.

Skarb narodowy.

Paryż 26. lutego. Czcionkami p. A. Reiff (3 r. du Four), wyszła w Paryżu w języku polskim broszura, o której słowko powiedzieć mi pozwólcie. Tytuł jej: *Rzecz o obronie czynnej i o Skarbie narodowym*, podp.: Z. F. M. Luboć adresuje się ona specjalnie do emigracji polskiej, materia jednak, która dotyka, interesuje ogół polski.

Autor podzielił rzecz na ustępy. W pierwszym krytyce surowej poddaje bierną, po powstaniu r. 1862 zainaugurowaną, obronę Polski. Była to nie obrona, ale ucieczka, był to, poczęty w przestraszu panicznym odwrót, który zmienili w system polityczny Stańczyca. Z upływem czasu i z rozwojem doktryny, rozpadli się oni (stańczycy) na różnice i odcienia; „wsteczne i postępowe, arystokratyczne i demokratyczne, klerykałne i bezwyznaniowe, wszystkie nacechowane tego rodzaju instynktami samozachowawczym, którego wzór dają nam strusia, broniąc się za pomocą chowania głów, gdy im niebezpieczeństwo zagraża“. Obrona taka stała się ułatwieniem dla rządów zabobnych Prus i Rosji, usiłujących żywić polski wytypiec dla tego, że Polska przedstawia ideę państwową wręcz przeciwną tej, która służy za fundament tym mocarstwom. Mamyż im zadanie ułatwiać? Postawienie pytania tego jest odpowiedzią. Drogą obrony biernej samowolnie doprowadzimy siebie do zguby. „Cześć narodu“, które autor nazywa Okopem św. Trójcy, odpadło już. W warstwach inteligencji odstępstwa następują po odstępstwach. Lud wiejski, wręcz i systematycznie atakowany, nie wiadomo, jak długo ataki wytrzyma. Widocznie nie wystarczy patriotyzm taki, którego sztandar wywiesiła była w Warszawie *Chwila*, ta nieodrodna córka *Czasu* krakowskiego.

„Powrócić nam potrzeba do obrony czynnej“. Słowami temi rozpoczyna autor ustęp drugi i ilustruje rzecz przykładem Irlandji, jakoteż przykładami Włochów, Greków, Serbów, Bułgarów. Jesteśmy od nich tak dalece gorsi, podlegsi i nikczemniejsi, że się na obronę tegoż lub podobnego rodzaju zdobyć nie możemy? Wynika ztąd potrzeba zaopatrzenia się w środki: założenia skarbu narodowego, ulokowanego w miejscu bezpiecznym i powierzzonego pod dozór i rozporządzenie ludzi pewnych.

Skarb ów ku jakiemu ma służyć celowi? Ku organizowaniu obrony czynnej, polegającej na dorozumowaniu i paraliżowaniu działalności Hurków, Drentelnów, Kochanowych, Apuchinów, Dobriańskich i innych działaczy wewnątrz kraju, na podtrzymywaniu patriotyzmu w mieszkańcach, urabianiu w nich energii odporno-zaczepnej i na rozwijaniu akcji politycznej na zewnątrz, w stosunkach międzynarodowych. Rzecz prosta, działalność taka uskutecznić się nie da bez organizacji samostnej — bez znowy. „Niech to — słowa autora — co Katakowowie, Suworynowie i inni tego kalibru denuncjanci „intrygą“ zwą, wystąpi pod postacią wiązania znowy, porządkującej i systemizującej w zakresach administracyjnym, edukacyjnym, sądowiczym, religijnym, finansowym, ekonomicznym, obyczajowym, towarzyskim, społecznym, politycznym odporną działalność naszą. Niech znowa ta daje nastawnikom i gwałciicielom uczuwać, że są ludzie w społeczeństwie, co się bronią bronią chęć i bronić umieją“.

Celem zdobycia środków pieniężnych radzi p. Z. F. M. obłożyć się podatkiem narodowym, egzekwowanym za pomocą ustanowionych *ad hoc* po-

borców po powiatach i przesyłanym kolejno do kas gubernjalnych i krajowych, a koncentrowanym ostatecznie w skarbcu narodowym. W ustępach końcowych zastanawia się autor nad stroną techniczną kwestji skarbcowej, z którą z konieczności rzeczy łączy się kwestja polityczna. Zarząd skarbu, czy to by skarb złożony był w banku jakim na procentach, czyliby też stanął jako bank samostny, musiałby wraz funkcjonować w charakterze reprezentacji Polski.

Taka jest główna trzyarkuszowej broszury tej osnowa. W tak ważnym, jaki obecnie przeżywamy momencie, jest ona na czasie. Nad głowami naszymi gromadzą się pioruny a my — co? Grożąca burza przemienia może, ale nie na długo. Stosunki polityczne w Europie zbyt są naprężone, aby się przewidywane przewroty, nas bezpośrednio dotyczące zażegnać dały. Mająż sfery polityczne takie lub inne — o nas stanowić bez nas? Wypadków, rzecz prosta, przepowiadać nie możemy i dlatego zwłaszcza, na wypadek wszelki, przygotowanym nam być należy, starając się zawczasu o środki odpowiednie. Na skarb narodowy opodatkowali się już wychodźcy polscy w Stanach Zjednoczonych; w Paryżu Czytelnia polska wysadziła z łona swego komisję tymczasową (Józ. Gałęzowski, dr. Löwenhardt i Korytko) do koncentrowania datków; w Szwajcarii sprawę skarbową Towarzystwa Zjednoczone polskie powierzyły prezesowi swemu p. L. Michalskiemu. Broszura, której analiza podaliśmy, sprzedaje się na rzecz Skarbu narodowego.

Dostawy dla armji.

Montags-Revue podaje dokładny wykaz dostawców, którym poruczono dostarczanie potrzeb dla obrony krajowej i pospolitego ruszenia. Ministerjum hoanwedów oddało większą część dostaw obuwia stalemu konsorcjum pod firmą Baerenfeld i Spółka, drugą część obejmującą 100.000 par butów otrzymało węgierskie konsorcjum Machlup i Spółka. Dostawę mundurów otrzymały firmy M. L. Herzog i Spółka, Adolf Loew i Regenhardt i Spółka. Małą część rezerwowano dla drobnego przemysłu.

Austrjackie ministerjum obrony krajowej, zatrudnia stale dwa konsorcja, jedno dla płócien i sukna pod firmą Schumpeter i Männich, drugie dla skóry pod firmą Rosenthal, Ahorner i Spółka. Zważywszy, że nadzwyczajne potrzeby nie mogły w zupełności przez te firmy być pokryte, oddano część dostaw skórzanych firmie Gerhardus Schmitt i Spółka, a część dostaw bielizny i sukna firmie Quittner, Offermann i Spółka.

Tak co do wyrobów skórzanych, jako też co do wyrobów sukniennych, rozpisana jeszcze będzie oferta dodatkowa, gdyż wszystkie powyższe konsorcja razem, nie są w stanie w danym terminie pokryć dostawy. Dalsze dostawy obejmują artykuły z żelaza, potrzeby dla pionierów, narzędzia, urządzenia aptek polowych, leków itd. i wkrótce w drodze ofert zostaną rozdane.

Wielkie zamówienie namiotów obozowych otrzymała firma Schittenhelm, zaś wielką ilość kanczukowych okryć zamówiono u firmy Elsinger i Spółka.

Na pomieszczenie dostawionych artykułów, wynajęto wielkie składy „Unionbanku“, a nadto rotunda użyta zostanie na magazyny.

Oferty na przedmioty drobniejsze, jako: to krawatki, pugilaresy, rękawiczki, łopaty, czapki, chustki itd. wnoszone być mają do 20go b. m.

Galic. Towarz. gospodarskie.

Pod gorliwym kierownictwem ks. Adama Sapięhy, galic. Towarzystwo gospodarskie, liczące 26 oddziałów, mimo zmniejszonych znacznie subwencji rządowych, rozwijało mrowczą działalność. W r. 1886 podjęte zostały z funduszów państwowych następujące subwencje: A) W dziale naukowym i statystyki: I. Na instruktora uprawy lau 950 zł. II. Na instruktora uprawy chmielu 600 zł. III. Dla szkoły ogrodniczej Towarzystwa ogrodn.-sadown. 1500 zł. IV. Na wykłady rolnicze dla włościan 1000 zł. V. Na kursa weterynaryj 600 zł. VI. Na wydawnictwo *Rolnika* 1400 zł. VII. Na podręczniki gospodarskie (z należnych 206 zł. 5 ct.) podniesiono 18 zł. 35 ct. VIII. Na stypendja leśne tytułem zwrotu zaliczki udzielonej stypendyście na podróż do Wiednia 25 zł. IX. Na stypendja pasiecznicze 150 zł. X. Na statystykę: a) dodatek do roku 1885 200 zł. b) na rachunek r. 1886 (z przyznanych 2300 zł.) wypłacono 1500, ogółem 1700 zł. Razem 7943 zł. 35 ct.

B) W dziale chowu zwierząt, produkcji roślin i wystaw: I. Na podniesienie chowu bydła rogatego 15.000 zł. II. Na owce i trzodę chlewną 500 zł. III. Na pszczelnictwo 150 zł. IV. Na produkcję roślin 1000 zł. V. Na nasiona pastewne 300 zł. Razem 16950 zł. Ogółem podjęto w r. 1886 24893 zł. 35 ct.

Dodawszy do tego przyznane, lecz nie podniesione, w r. 1886 subwencje — których wypłata nastąpi dopiero w r. 1887 — a to: a) Na stypendja dla uczniów szkoły chmielarskiej w Środopolech 150 zł., b) na podręczniki gospodarskie 187 zł. 70 ct., c) na statystykę 800 zł., d) na premiowanie chmielu (żądane 1886 r. a przyznane 1887 r.) 100 zł. Wreszcie e) wypłacone wprost we Wiedniu stypendja leśne (naukowe) 1275 zł. Okaże się suma ogólna wszystkich uzyskanych w roku 1886 subwencji rządowych 27406 zł. 5 ct. w. a.

Subwencji zaś krajowych uzyskano ogółem 3150 zł., a mianowicie: 3000 zł. subwencji stałej na cele ogólne i 150 zł. na stypendja dla uczniów szkoły chmielarskiej w Środopolech.

Najważniejszą czynność rozwinięto w dziale chowu bydła pod inspekcją p. Adama Konopki. Obór zarodowych pełnej krwi było 20, które w pięciu latach wyprodukowały 506 jałownika. Obory zarodowe pół krwi, razem 10, wyprodukowały 173 jałownika; stacyj buhajów subwencionowanych dla bydła włościańskiego było 140, które odlatowały 7611 krów, a kosztowały 11.900 zł. Wystaw przeglądowych odbyło się 9, na których przedstawiono 1095, a premiowano 180 sztuk bydła kosztem 1667 zł. Świeżego bydła rozprodowego sprowadzono 9 sztuk, mianowicie buhajów rasy oldenburgskiej.

Dalsze zamachy germanizacyjne w Wielkopolsce.

Na posiedzeniu sejmku pruskiego 25 lutego, zabrał z powodu rozpraw nad projektem podziału powiatów w W. Ks. Poznańskim i Prusach zachodnich, głos poseł p. L. Czarliński i powiedział co następuje:

„Mości panowie, mimo to, że wstąpiłem na mównicę, nie spodziewając się po mnie dłuższych rozpraw w sprawie, która, jeśli sędzić mamy według zajęć, z których niniejszy projekt powstał, już poprzednio rozstrzygniętą została. Chodzi tu znowu o ujawnienie wojennego ducha, który widocznie stał się signum temporis i Polacy znow za obiekt w tym względzie postużyć muszą. Wyraźnie to wypowiedziano w motywach. Powstrzy-



mam się jednakowoż od poddania właściwego znaczenia motywów tych krytyce wyczerpującej. Niechaj wysoka izba sama odpowie na pytanie, co sądzić mamy o umotywowaniu, z którym rząd występuje w czasie, gdzie już przeszło 100 lat upłynęło od zaboru ziem polskich i co za świadectwo sobie równocześnie rząd wystawia wobec wzrostu Prus w tymże czasie.

Jakiekolwiek jednakowoż zdanie o motywach tych mieć możecie, to ze strony polskiej niczego się wam obawiać nie trzeba. „Świat lubi oczerniać to co jaśnieje, a poniżać co jest wzniosłem“. Jakkolwiek z całej duszy przywiązani jesteśmy do naszej sprawy narodowej i jakkolwiek wiernie obstajemy przy prawach nam przysługujących, to jednakowoż nie grozi u nas niemieckości żadne niebezpieczeństwo. Trzebaby atoli, ażeby wreszcie strona nam przeciwna doszła do przekonania, że Niemcy i Polacy wzajemnie muszą uznać obopólnie przysługujące im prawa. Każdy, kto ucziwy, powinien się o to starać, ażeby jednej i drugiej narodowości wymierzano sprawiedliwość. Zamiast tego jednak czyni się nam jaknajrozmaitsze zarzuty i oskarża się zaś nie dla tego może, jakobyśmy występowali przeciw prawom i je przekraczali, ale właśnie dlatego, że na prawnej podstawie z praw tych chcemy dla siebie wyciągnąć pewne korzyści. Tak podejrzewa się wszystkie polskie stowarzyszenia i zebrania, a nawet występuje się przeciwko używaniu języka ojczystego w życiu prywatnym. Świadczy o tem między innymi pewien wysoki urzędnik rejencyjny, który wyraził zadziwienie swe pewnej pani polskiej z tego powodu, że rozmawiała z wnukiem swym po polsku.

Imi rzekomo wykształceni mężowie mieli w tem wielkiej mądrości złożyć dowody, jeżeli do nas powiedzieli: Wy Polakami pozostać macie i nadal, a rząd nie myśli wcale o pokrzywdzeniu waszej narodowości; tylko zaprzestać musicie mówić po polsku. Przeciw takim argumentom walczyliby nawet bogowie bezskutecznie. Zresztą błędem jest starać się o informacje w tej mierze u tych, którzy za najlepszy dowód swego patriotyzmu niemieckiego uważają nienawiść i prześladowanie wszystkiego, co jest ich polskim współziomkiem właściwym. „Kto zrozumieć chce poetę, ten z ojczyzną jego dobrze zapoznać się musi.“ Kto chce zatem poznać dokładnie polskie stosunki, ten do Polaków udać się musi.

Jeżeli, Mości Panowie, wywodami mymi o bezpodstawności projektu was nie przekonałem, to jeszcze na jedną rzecz chcę zwrócić uwagę. Wybory, które co dopiero uskutecznione zostały okazały, że administracyjnych powodów za projektem niniejszym przytoczyć nie można, że raczej landraci po za służbową swą czynnością znajdują jeszcze wiele czasu do innych spraw. (Słusznie.)

Niemniej bezpodstawne są także i względy

polityczne, w motywach przytoczone. Dlatego, Mości panowie, pójdźcie za naszym przykładem i odrzućcie projekt. Jeśli jednakowoż jesteście panowie odmiennego zdania, to odpowiadamy wam, że już nie jedną burzę przetrwaliśmy i że z pomocą Bożą i przy sile naszej żywotnej także i tę burzę, przed kilku laty wzniesioną, przetrwamy. (Brawo! z ław polskich.)

Posel Hagens (z Poznania) nar. lib., przemawiał za projektem rządowym. „My stronnictwa narodowo-niemieckie — tak wywodzi — dawniejszych polskich części kraju, W. Ks. Poznańskiego i Prus zachodnich już nie uważamy za prowincje polskie, tylko za pruskie, zamieszkałe przez Niemców. Zasada ta musi stanowić punkt wyjścia przy ocenieniu obecnego projektu i dlatego nie mamy żadnego powodu do jakiegokolwiek uwzględnienia narodowo-polskich życzeń. W imieniu mych politycznych przyjaciół oświadczam zatem, że projekt uważamy w ogóle za słuszny, że jednak życzymy sobie, ażeby w szczegółach został jeszcze zbadany.“

Dalej przemawiał poseł Hagens za projektem ze względu na to, że rozległości powiatów w pomienionych prowincjach są tak wielkie, że i najczynniejszy landrat zadaniem swym podobać nie może. (Zaprzeczenia z ław wolnomyślnych). W końcu poleca odesłanie projektu do osobnej komisji, żeby szczegóły jego mogły dostatecznie być ocenione i ściśle zbadane.

Posel Rieckert, wolnomyślny: Projekt niniejszy gruntownie powinien być rozstrząsany. Ze stanowiska administracyjnego w niektórych punktach uwzględnienie jego uważam za potrzebne; nie zgadzam się jednakowoż na metodę powstania tegoż projektu. Jakkolwiek wchodzi przy nim w rachubę względy techniczne i jakkolwiek zmienia on zupełnie stosunki podatkowe w odnośnych częściach kraju, nie pytano się, stanowiąc projekt, co nań powiedzą poszczególne sejmiki powiatowe i prowincjonalne. Ta obawa rządu przed wysłuchaniem interesowanych nie jest uzasadnioną. W motywach projektu zwrócono główną uwagę na polityczne znaczenie projektu, a nadto powiedziano, że landraci w pomienionych prowincjach nie mogą podobać swym zadaniom. Zapytuję się więc p. ministra, jak może na to zezwolić, że tak wielka liczba landratów przez całe miesiące zasiada w sejmie i parlamencie? (Niepokój na ławach rządowców.) Z pewnego powiatu, który też ma być podzielony, pisze mi przyjaciel, że tamże landrat od wielu lat dobrze zarządzał powiatem, chociaż mieszka 3 mile od miasta powiatowego i tylko dwa razy w tygodniu udaje się na landraturę. (Słuchajcie! Słuchajcie! po lewicy.) Nadto nie obliczono w projekcie kosztów, któreby podział pociągnął za sobą. Według mej rachuby zostanie projektem tym etat ministerstwa spraw wewnętrznych obciążony 300.000 marek; zatem projekt podziału

powiatów musi być jeszcze zbadany bardzo gruntownie.

Komisarz rządowy tajny radca dr. Bitter oświadcza, że przy obradach komisyjnych przedłożony zostanie kosztorys projektu, że jednak nie powierzono sprawy podziału powiatów sejmikom powiatowym dla tego, że chodzi tu o projekt natury politycznej, w obec którego projekt polityczny sejmiki powiatowe zajęłyby bez pytania stanowisko opozycyjne.

Soseł Seer, narodowo-liberalny, przemawia o projekcie ze względu na złe komunikacje i wielką odległość od miast powiatowych w prowincjach polskich.

Posel hr. Limburg-Stirum, konserwatysta, jest jeszcze dostatecznie przeświadczony, czy nowy podział powiatów rząd cel, do którego się osiągnie i czy nie lepiej byłoby ograniczyć się w W. Ks. Poznańskim, na rozszerzeniu działalności komisarzy obwodowych, na przydaniu landratom drugiego powiatowego sekretarza i wreszcie na udzieleniu landratom dodatków pieniężnych na podwoje. Taby tylko rocznie 160.000 marek kosztowało, sumę nie za wysoką w celu obrony niemieckich.

Minister spraw wewnętrznych Puttkamer odpowiada się z preopinantem co do ideału landrata, który sędzi, że przez powiększenie liczby powiatów byłby najniższy ideał ten usunięty nie zostanie. Obecnie powiększył się zakres działalności administracyjnych poszczególnych landratów i zatem przedewszystkiem w powiecie osiedli więksi właściciele ziemscy. Przy rozprawach w komisji chce minister oświadczyć na wszystkie pytania i zarzuty, które do projektu uczynione być mogą; tymczasem nie zna, że koszt, który projekt ten za sobą pociągnie, nie przewyższając 225.000 marek, że jednakowoż to nie powinno powstrzymać izby od przyjęcia projektu (Brawo! z ław prawicy.)

Posel dr. Windthorst uzasadnienie ministerstwa uważa za niedostateczne. W prowincji hanowerskiej tylko jeden landrat zdaniem ministerstwa, któryby odpowiadał ideałowi landrata, w reszcie wszystkie biurokratami. Podobnie rzecz się ma w Renem, w Westfalji i w ogóle zdaje się, że w innych prowincjach począł landrat biurokratyczny wypychać landrata idealnego (Słusznie w centrum i po lewicy.) Jeżeli tak pozostanie, to po 20 do 30 latach tylko jeszcze po muzeach takich landratów znaleźć będzie można. (Wesołość.) Kto zajmuje się gospodarstwem rolnem, ten też nie może dostatecznie zarządzać powiatem przy dzisiejszych stosunkach. Jeżeli w starych prowincjach nie powróci się do dawniejszych „patriarchalnych“ stosunków, prawie wszędzie tylko jeszcze pozostaną landraty biurokratyczne.

Minister Puttkamer powołuje się na to, że pod jego zarządem tylko w czterech wypadkach

NIEWINIĄTKO.

I

Komendant Guerin był w młodości, a nawet w wieku dojrzałym — jednym z tych niebezpiecznych wojskowych, którzy przywodzą do rozpaczki spokojnych obywateli, mężów i ojców.

Wymaganiem swego stanu i wolą pana ministra wojny — powołany do częstego zmieniania garnizonu, za szczególne zadanie wziął sobie, zostawić po sobie reputację bałamuta. Nie był on w gruncie złym człowiekiem, ale miał wiele przywar, któremi się szczycił, jak gdyby przymiotami — i wiele złych skłonności, którym niewolniczo hołdował, bez zastanowienia, a po troszę z faufaronady.

Lubił pojedynki, kobiety, poncz rzymski, mundur i fajkę, rzeczy, których należy umiarkowanie używać, nie chcąc później za nie ciężko pokutować. Wyszumiawszy się w czterdziestym roku życia, zaślubił młodą, ładną, bogatą dziewczynę, którą zachwycił jego wasy podkręcone, jego układ marsowy, jego oko czarne, żywe i śmiałe i wyjątkowy talent walcowania. Ale małżeństwo nie przyniosło wcale szczęścia młodej kobiecie: wkrótce poznała, że was podkręcony, mina wojownicza i oko wyzywające, nie stanowią szczęścia. Złudzenia jej rozwiły się, a w pięć lat później umarła, zostawiając swemu mężowi śliczną, czteroletnią córeczkę.

Dla komendanta Gueria nadeszła starość, a z nią wszystkie dolegliwości, które są następstwem młodości burzliwej: dostał podagry, reuma-

tyzmów, a w niektórych epokach roku, pchnięcia szpady, jakie otrzymał, przypominały mu się dotkliwie. Z pięciu wielkich namiętności życia, zachował na teraz tylko dwie: mundur i fajkę, powstała i trzecia, daleko możniejsza, niż dwie pierwsze: była to miłość ojcowska!

Nie będziemy się rozwodzili nad zasługami i pięknością panny Honoraty Guerin, ponieważ ta zachwycająca osoba, nie ma żadnej roli w naszym krótkim opowiadaniu.

Pan komendant Guerin, spensjonowany, zamieszkał w Tours, gdzie żyli krewni jego żony, którzy przyjęli z prawdziwą radością ojca i dziecię.

Życie komendanta byłoby płynęło cicho i spokojnie, między jego ukochaną córką, partją trik-traka, lulką i kilku dobrymi przyjaciółmi, gdyby nie był prześladowany myślą, dniem i nocą dręczącą myślą przeszkadzającą mu do szczęścia: chciał wydać za żonę swą córkę!

To życzenie było bardzo naturalne i bardzo chwalebne ze strony dobrego ojca, który rozumie doskonale, że młode i ładne dziewczęta nie są stworzone na zakonice.

Znaleźć męża dla dziewczyny młodej, ładnej i bogatej, nie zda się czytelnikowi wielkim kłopotem. Rzeczywiście, nie ma powszedniejszego, jak zalotnicy; jest ich podostatkiem do wyboru: bruneci, blondyni, szatyni; słuszni, mali, mierni; — a wybór jest łatwy między adwokatami, lekarzami, dependentami, notarjuszami, profesorami, rentierami, kupcami i panami oficerami armji francuskiej, która liczy znakomitą cyfrę bezżennych; ale, jeśli zalotnicy są powszednimi, nic nie ma rzadszego nad dobrych mężów.

Komendant Guerin wiedział coś o tem; łudził się więcej co do błędów swojej przeszłości i poznawał, że przywary jego nieznośne dla wstępkich, były niemi szczególnie dla pani Guerin, której pięcioletnie z sobą pożycie uczynił dniem, bolesnem nawet; — to trapiło go doświadczeniem, chciał dla córki swojej męża młodego miłego i bez przywary! Ten ostatni warunek jego marzeniem. Gdzie znaleźć tego białego kraka tego feniksa, człowieka bez skazy?

Gdyby komendant Guerin był sobie zadal przychylny, byłby prędko poznał, że jego życzenie było szaleństwem, niedorzecznością obłądliwą, pod względem szczęścia jego córki; gdyby istniał człowiek bez przywary, człowiek miłym, byłby pomyłką natury, czemś potwornym i niemożliwym, jak zwierzęta pokazywane podług uroczyści jarmarcznej.

Kto jest bez przywar, jest bez przymiotów, jest najgorszym z ludzi! Przebacza się pierwej, ale brak drugich jest nieznośny!

Komendant Guerin nie myślał o tem wcale, z uporczywością nieugiętą, która jest właściwą prawie wszystkim starcom, gonił za swem marzeniem.

II

Pod tę porę, pan Achilles Neyret, uczeń szkoły normalnej, został mianowany profesorem historii przy liceum w Tours. Był to chłopak dojrzały, dziesięcioletni, mający włosy jasne, jasną miłą twarz, jasne brwi i powieki, cerę świeżą, jak w wiejskiej dziewczęta, wypukłe oczy, które zawsze spuszczał ku ziemi. Wogóle nie był ani ładny, ani brzydki; był jednym z tych ludzi, którzy

odrzucono landratów proponowanych przez sejmiki powiatowe. W Hanowerze rząd mianował kilku urzędników landratami tylko tam, gdzie sejmiki powiatowe zrzęły się prezentacji kandydatów; podobnie uwzględniano także i głosy reprezentantów powiatowych w Westfalji.

Posel dr. Windthorst obstaje przy twierdzeniu, że landratami są dziś po większej części biurokraci i że się zmniejszyła liczba landratów, osiadłych w powiecie samym.

Minister Puttkamer zaprzecza temu, twierdząc, że liczba ta co rok się powiększa.

Na tem dyskusję jeneralną nad projektem podziału powiatów w W. Ks. Poznańskim i Prusach Zachodnich zamknięto i projekt do osobnej komisji, złożonej z 21 członków, odesłano.

Starcie Niemców z Rosjanami w Dorpacie.

Petersburgskija Widomosti pod powyższym napisem donoszą co następuje:

„Wiadomo, że w instytucie weterynaryjskim w Dorpacie tak jak we wszystkich innych zakładach naukowych wprowadzone zostają mundury, których wzory już otrzymano tutaj i niektórzy studenci Rosjanie noszą już czapki mundurowe z przepisanymi oznakami na lampasie. To nie podoba się bardzo uniwersyteckim burszom, dumnym ze swych kolorowych czapek i jak się pokazuje, postanowili zaprotestować w sposób energiczny przeciw chęci noszenia przez rosyjskich studentów weterynaryjnych owych urzędowych czapek. Następujący gorący wypadek potwierdza to przypuszczenie.

Dnia 14 lutego o godzinie 9 wieczorem na jednego z uczniów weterynaryj K—wa, wracającego od swego kolegi, napadł uczeń uniwersytetu, bursz jednej z miejscowych korporacji, idący za swym kolegą. Schwyciwszy z początku za kołnierz i silnie potrząsnąwszy studentem rosyjskim, ujrzał na jego głowie mundurową czapkę, zaczął więc bursz niemiecki dopytywać: „co ty za jeden?” Gdy zaś student wyrwał się pobiegł napowrót do kolegi, od którego wyszedł, bursz podszedł za nim i jak powiada, zerwał się czapkę, chciał go bić, ale student zdążył schronić się do mieszkania kolegi, gdzie znajdowało się jeszcze kilku uczniów weterynaryj Rosjan. Bursz zatrzymał się u drzwi mieszkania, oczekiwał wyjścia zaczepionego studenta.

Z mieszkania wyszli znajdujący się tam rosyjscy uczniowie weterynaryj razem z zaczepionym kolegą i zaczęli tłumaczyć rozbijającemu się burszowi, aby dał pokój ich koledze i nie dobił się do mieszkania. Wtedy korpulentny bursz rzucił się na jednego z rozmawiających, chcąc go uderzyć. Rosyjscy uczniowie schwycili niemieckiego bursza za ręce, aby nie dopuścić bijatyki. Mimo to bijatyka się rozpozęła; bursz wyrwał jednemu z studentów garść włosów z głowy i począł

jednocześnie wrzeszczeć jak zwykle o pomoc do kolegów mieszkających w pobliżu: „Burschen, heraus!”

Na ten wrzask zaczęli się zbiegać na pomoc koledzy bursze z okrzykiem, z pogrozkami i otoczywszy mieszkanie, przy drzwiach którego stała gromadka rosyjskich studentów, zaczęli gotować się według zwyczaju do porozbijania wszystkiego. Wtedy nadbiegli pedele uniwersyteccy, policja, która dodać trzeba, nie ma prawa tutaj uśmierzać burszujących członków korporacji, wreszcie dyrektor instytutu i przy ich pomocy udało się powstrzymać napad burszów na studentów rosyjskich.

W celu pohanowania niemieckich burszów i zapobieżenia dalszym z ich strony napaściom na studentów rosyjskich, uznano za konieczne przedsięwziąć środki zaradcze, jako to wzmocnić dozór pedeli, polecić rosyjskim studentom weterynaryj, aby nie zbierali się w większych lub mniejszych gromadkach u swych kolegów, a to celem uniknięcia napadu i zburzenia mieszkań, tem bardziej, że przytem inteligentna młodzież niemiecka łamie meble, wybija okna itd. Niemniej usposobienie wśród studentów jest niepokojące. Niemcy nie porzucą zamiaru poturbowania rosyjskich „pekudystów”, jak na urągawisko przezywają weterynary. Szczególniej niebezpieczeństwo grozi tym, co noszą mundurowe czapki.

Należy dodać, że wydarzenie powyżej opisane nie jest pierwszym tego rodzaju. Nie bacząc na to rosyjscy uczniowie weterynaryj starają się być do najwyższego stopnia skłonni do ustępstw, grzecznymi i skromnymi przy spotkaniu się z burszami i usilnie starają się unikać skandali, starć itd., a bursze zawsze starają się narazić ich na nieprzyjemność, wyrządzić im obrazę za to jedynie, że w instytucie weterynaryjnym większość studentów stanowią — Rosjanie.

Zdarzały się wypadki wtargnięcia do prywatnych mieszkań studenckich i zburzenia ich, zaczepiania studentów rosyjskich na ulicy, szczucia psami itp. Dla burszów nie istnieje w tych stosunkach ludzkość, ani prawo przyzwoitości i grzeczności, ani nareszcie to uczucie, które nie dozwala mocniejszemu gnębić słabszego. A przewaga siły fizycznej jest po ich stronie, całe bowiem życie spędzając na picciu piwa i ćwiczeniach gimnastycznych, bursze są rzeczywiście silniejsi fizycznie, niż studenci rosyjscy.

„Zkąd jednakże cała ta nienawiść i złość? Ztąd, że studenci rosyjscy ośmielili się pokazać tutaj w Dorpacie, a pokazawszy się, śmiały życiem swym własnym studenckim życiem, a nie życiem bursza niemieckiego.

„Dziwny stan rzeczy w mieście, należącym do państwa rosyjskiego i podległym rosyjskiemu panowaniu”.

która dorobiła się ładnej fortuny w handlu wełną. Ojciec jego porzuciwszy handel, żył na wsi, był merem swej gminy i bardzo szanowanym. Synowi swemu dawał 100.000 franków, do czego doliczywszy profesorską pensję, pan Achilles Neyret miał bardzo ładne dochody. Nadto ten młody człowiek posiadał pieniądze z własnej oszczędności. Historia tych oszczędności, maluje dobrze człowieka i dużo będzie wymowniejszą jak wszystko co moglibyśmy powiedzieć, aby w dostatecznym świetle wystawić naszego bohatera.

Przez cały czas gdy był studentem, najpierw w małym pensjonacie, potem w liceum, później w szkole normalnej, otrzymywał od swego ojca nieco pieniędzy na kupno zabawek, cukierków i owoców, a później pensję stosowną na drobne przyjemności w dniu uroczyste, żeby mógł trzymać się na równi ze swymi kolegami. Ale młody Achilles odmawiał sobie całe życie zabawek, rozrywek, widowisk i wszelkiego rodzaju przyjemności i oszczędzał pieniądze pochodzące z darów ojca. Najpierw zakopał swój skarb starannie owinięty w starą, niebieską pończochę, którą zamknął w schowku niedocieczonym, później dorastając, przyszedł do przekonania, iż naraża się na stratę zostawiając swoje pieniądze bez procentu i pospiesznie kupił obligacje, przynoszące mu pięć za sto. W ten sposób doliczając procent do kapitału doszedł do utworzenia sobie dwudziesto-tysięcznej fortuny. Do czegoż nie można przyjść porządkiem i.. wielkiem skąpstwem!

(Ciąg dalszy nastąpi).

XXIV ogólne zgromadzenie gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Zgromadzenie rozpoczęło się o godzinie pół do 11tej przed południem.

Na porządku dziennym wybory. Wiceprezes dotychczasowy p. Wiktor oświadcza, że godności tej stanowczo nie przyjmie.

Na wniosek p. St. Badeniego uchwalono jednogłośnie ustępującemu p. Wiktorowi 2000 zlr. rocznie emerytury.

Do rady nadzorczej wybrano prezesem p. Ostawa Pietruskiego (47 głosów na 56 głosujących), członkiem rady p. Bojarskiego (53 głosów), zastępcą p. Henryka Lewickiego (48 głosów).

Do dyrekcji wybrano: zastępcą prezesa pana Dembowskiego, dyrektorem pana Golejewskiego, zastępcami pp. Klemensa Dzieduszyckiego i Franciszka Rozwadowskiego.

Do komisji rewizyjnej wybrani: pp. St. Badeni (56 głosów), St. Gniewosz (54 głosów), Męciński (54 głosów), Żurowski (52 głosów), Vivien (39 głosów), Balicki (45 głosów), Żaba (37 głosów).

Komisja w sprawie połączonych wniosków pp. Augustynowicza Rozwadowskiego i Bobczyńskiego przez referenta p. St. Gniewosza wypowiada o nich swoje zdanie i proponuje:

Ogólne zgromadzenie przekazuje wniosek p. Augustynowicza, względem wprowadzenia administracji sekwestracyjnej w porozumieniu z właścicielami dotyczących majątków w myśl §. 57. statutu — dyrekcji przekazuje, z poleceniem, aby ta wspólnie z radą nadzorczą ułożyła regulamin postępowania w podobnych wypadkach i takowy za pośrednictwem wydziałów okręgowych do wiadomości członków podała.

Na podstawie tego regulaminu postępować będzie dyrekcja w wypadkach przewidzianych §. 57. statutu, a o rezultatach w tym kierunku osiągniętych, zda przysłemu walnemu zgromadzeniu.

Do współdziałania z dyrekcją przy ułożeniu regulaminu, oraz przy wprowadzeniu takiej administracji sekwestracyjnych, wybrało zgromadzenie stałą komisję z 3 członków. Zakres działania tej komisji i jej stosunek do dyrekcji, określi odpowiedni regulamin.

Co do wniosków pp. Rozwadowskiego i Onyszkiewicza, aby sekwestracje wprowadzone przez sądy lub władze polityczne z powodu zaległości ratalnych były jak najmniej dla członków uciążliwe, komisja wnosi:

- aby o każdej wdrożonej sekwestracji zawiadomiała odnośny Wydział okręgowy;
- aby dyrekcja wezwwała wydziały okręgowe do zaproponowania na każdy okręg odpowiednich osobistości na stanowiska sekwestratorów;
- Dyrekcja wprowadzać będzie egzekucyjne sekwestracje tylko na te majątki, przy których zachodzi niebezpieczeństwo utraty odsetek lub kapitału, przy zwykłych zaś zaległościach ratalnych ograniczy się na egzekucje polityczne, jako mniej kosztowne;
- Dyrekcja unormuje koszty podróży i diety sekwestratorów tak, aby tylko tyle wynosiły, ile rzeczywiście wynoszą. Uchylić należy stanowczo wynagrodzenia umyślnego za kontrakty, podania i t. p. rachunki przez nich przedkładane, powinny być ściśle badane.

Do wniosku p. del. Onyszkiewicza komisja przychylić się nie może z powodu, że dyrekcja brałaby na siebie odpowiedzialność za czynności z sekwestracjami połączonych.

Wniosek wreszcie p. Bobczyńskiego, dążący do zmiany §. 63 statutu, komisja zauważa, że dyrekcja znacznie mniej kapitałów wypowiada i poprzestaje tylko na egzekwowaniu zaległych rat, działa zresztą w granicach statutu, na co komisja rady dać nie umie.

Rezolucje powyższe komisji przyjęto bez dyskusji *en bloc*.

Wniosek p. del. Bobczyńskiego ażeby wypowiedanie kapitału dłużników nie odbywało się przez gazety, jeno listownie — upadł.

Na porządku dziennym zmiana etatu urzędników. P. Golejewski zwraca uwagę na nieprawidłowy stosunek personalu urzędniczego. Dotychczas jest urzędników 17 a dyurnistów 23. Chodzi jeszcze o wytworzenie jednej klasy urzędniczej pośredniej asystentów do której powołanymi mogliby być djurniści. Koszta będą te same. Posad takich (asystentów) będzie 12.

Del. p. Winnicki myśli, że ta przemiana djurnistów w urzędników jest niepotrzebna, obecnie przy konwersji czynności jest wiele, sił przeto potrzeba ale później się okaże, że urzędników Towarzystwo potrzebować nie będzie, wnosi przeto przejście do porządku dziennego nad wnioskiem dyrekcji.

Del. p. Abrahamowicz po dłuższym przemówieniu wnosi aby wniosek dyrekcji co do pomnożenia etatu urzędowego odstąpić komisji rewizyjnej, która

do piękności fizycznej, przechodzą niepostrzeżeni przez świat.

Wkrótce za służył w liceum jako profesor zwyczajny, ze względu na swe prowadzenie wzorowe i obyczaj pod każdym względem nieskazitelne.

Dyrektor liceum uradowany, że może pochłubić się tak fenomenalnym człowiekiem, przedstawił go w mieście i przyjmował go u siebie w domu, gdzie miał dwie siostry, stare panny, które przeszły już pięćdziesiątkę.

Po kilkumiesięcznym pobycie, Achilles Neyret posiadał w Tours reputację katona, młodego męża, istoty doskonałej.

Prawda, że jego sposób życia zasługiwał na pochwały: Achilles Neyret nie uczęszczał ani w kawiarnie do młodych ludzi, ani nie chodził do klubów; nie należał do żadnego baletu, wycieczki lub uroczystości, a wieczory spędzał zwykle w towarzystwie wiekowych dam, u których zabawiano się moralną lekturą i podobnymi rozmyślaniami.

Z uderzeniem dziesiątej, młody profesor wracał do domu, i za nic w świecie nie byłby odstąpił od tego zwyczaju.

Gdy przypadkiem, czytanie padło na książkę pana Neyret umienił się, jaką, zatrzymywał się, a wszystkie wiekowe damy, których był ulubieńcem, wycisnęły się nad tą płochliwą wstydlivością, a cały świat niewieści wołał z entuzjazmem: On jest niekazitelnym! Od entuzjazmu do postanowienia ożenił się go, przeskok bardzomały, który wkrótce

Profesor należał do rodziny, osiadłej w Berry,

rzecz zbadać mogłaby i na przyszłym zgromadzeniu sprawę zdała.

Del. p. St. Gniewosz silnie popiera wniosek dyrekcji, aby los ludzi pracujących dla instytucji zapewnić a nie iść drogą jakiej się n. p. rząd trzyma. Proponuje, aby komisja rewizyjna na tem jeszcze zgromadzeniu sprawę zdała.

Del. St. Badeni zwraca uwagę zgromadzenia na sprawę funduszu emerytalnego urzędników, już zeszedł roku, aby ci sobie taki fundusz własnymi oszczędnościami utworzyli. Co do zmiany etatu urzędników, popiera najchętniej wniosek Abrahamowicz.

Del. p. Zarowski sprzeciwia się wnioskowi dyrekcji i twierdzi, że Towarzystwo nie ma obowiązku zabezpieczania swoich pracowników, nie możnaby ich bowiem w danym razie oddać.

Po długiej i bardzo ożywionej dyskusji uchwalono wreszcie wniosek p. Abrahamowicza; sprawę całą pomnożenia etatu urzędniczego obejmie komisja rewizyjna.

Porządek dzienny zupełnie wyczerpany. Kilka wniosków dyrekcji będzie traktowanych na poufnym zebraniu o godz. 5. popołudniu.

Zgromadzenie zakończyło swoje obrady o godzinie 2-giej popołudniu.

KRONIKA.

W 26tą rocznicę śmierci Tarasa Szewczeni odbędzie się dnia 9go b. m. w sali „Narodnego Domu“ wieczorek muzyczny-wokalny, urządzony przez Towarzystwa: „Proświta“, „Towarzystwo imienia Tarasa Szewczeni“, „Ruska Besida“, „Narodna Rada“, „Ruskie Towarzystwo pedagogiczne“, „Zorja“ i „Akademickie Bractwo“.

Ruskie „Sokoły“. Czytelnicy przypomną sobie, że tamtego roku wystąpił p. Nahirny z projektem w *Dile*, aby po wsiach pozakładać ochotnicze straże ogniowe pod nazwą „Sokołów“. Otóż w tej sprawie zrobiono już krok naprzód i założono taką straż w Rudnie pod Lwowem. *Dilo* podaje wzorowy statut dla takich Towarzystw.

Żałobne nabożeństwo. Dnia 4 bm, w piątek odbędzie się w kościele katedralnym o godzinie 10-tej żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. księcia Romana Czartoryskiego, na które prezes Towarzystwa gospodarczego zaprasza.

Wybuchy gazów w kopalniach znane były publiczności naszej dotychczas tylko z kroniki zagranicznej. Niestety podobny wypadek zdarzył się teraz także w Galicji. D. 1. b. m. na Wolance w Borysławiu, gdzie francuskie towarzystwo wydobywa wosk ziemny, zapaliły się gazy w kopalni, skutkiem nieostrożnej manipulacji z dynamitem. Z 17 robotników zajętych tam w chwili katastrofy, postradało życie 6, a reszta jest rozmaicie pokaleczona.

Wypadki. Siedmio-tygodniowe dziecię, imieniem Marya, córka czeladnika stolarskiego Wacława Gajera, udusiło się tamtej nocy przy boku matki podczas jej snu. — Robotnik kolejowy, Jan Lis, zatrudniony przy przesuwaniu wagonów na dworcu w Tarnowie, dnia 21 bm. zginięty został na śmierć. — Pracujący przy budowie przestrzeni kolejowej Stryj-Beskid robotnik Koźma Retricie, przynależny do Rjeki, dnia 15 bm. utracił życie, ugodzony w głowę staczającą się wypadkowo bryłą zmarzniętej ziemi. — Następstwem zwady karczemnej pomiędzy kilku parobkami w Krasnostawcach, powiatu śniatyńskiego, była zbrodnia zabójstwa, spełniona na Iwanie Muryniuku. Kilku z nich napadło Muryniuka, wracającego w nocy z wesela i okładało go razami tak długo, aż wyzionął ducha. Przystępcy są uwięzieni.

Mianowania. Dziekan i proboszcz w Dobrzechowie Feliks Buchwald i kapelan wojskowy we Lwowie Emeryk Porth, zamianowani zostali kanonikami rzymsko-katolickiej kapituły katedralnej w Przemyślu.

Zofia z hr. Lewickich hr. Siemińska-Lewicka nadała stypendjum z fundacji ś. p. Kajetana hr. Lewickiego o rocznych 300 gld., przeznaczone dla młodzieży kształcącej się w sztukach pięknych, p. Antoniemu Zdzisławowi Aleksandrowiczowi, kształcącemu się w malarstwie.

W kasynie miejskiem odbędzie się w sobotę dnia 5go b. m. wieczorek humorystyczny dla mężczyzn. Początek o godzinie 8mej wieczór. — Wstęp na ten wieczorek jest li tylko pp. członkom i gościom z prowincji dozwolony.

† **Aurelja O' Byrn**, żona inżyniera Wydziału krajowego, po bardzo długich cierpieniach zakończyła życie w dniu 27. lutego b. r. w Poroninie. Zmarła była córką ś. p. Edwarda Ponceta, naczelnika powiatu opatowskiego w Radomskiem.

Okropna nędza. Posługacz N. zamieszkały przy

ulicy Zielonej 1, 34. znajduje się w okropnej nędzy z rodziną. Żona i dzieci nagie, a w niedzielę urodzili mu się jeszcze — bliźniaki. Polecamy tych biedaków sercom litościwym.

Co kto lubi. Czytamy w *Czernowitzer Zeitung*: Przedwczoraj miasto nasze zabrzmiało radością i uniesieniem (Jubeln nud Jauchzen) kiedy obywatelstwo w gęstych szeregach stanęło przed zabudowaniem rządu krajowego, celem przywitania szefa rządu... Okrzyki na cześć *barona Pino* pochodziły z szczerego serca. Imponującym był pochód z pochodniami wzniesło u-sposobiał dźwięki hymnu ludowego, natchnioną była radość ludu... Jego Escelencja pan prezydent rządu krajowego jawił się kilkakrotnie na balkonie, ale przemówienie wobec wielojęzycznych okrzyków które co chwila się wznosiły, było czystem niepodobieństwem.. Bez komentarzy!

Nikczemny żart. Pani Z., zamieszkała w Warszawie, dostała telegram ze Lwowa ze straszną wiadomością, iż mąż jej nagle życie zakończył. Niestety kobieta pod wpływem fatalnej wieści padła bez zmysłów, a w kilka godzin później wydała na świat nieżywe dziecię. Brat pani Z. odniósł się telegraficznie do Lwowa, z kąd otrzymał wiadomość, że p. Z. jest zdrow i we wtorek, powraca do Warszawy. Telegram więc był nikczemną mistyfikacją jakiegoś żartownisia, który może nie przeczuwał, iż spowoduje nie-szczęście. Zdrowie pani Z., po uspakajającym zawiadomieniu i wykryciu mistyfikacji poprawiło się, lecz żart ten spowodował śmierć zawczasie urodzonego dziecka. Pani Z. pochodzi ze Lwowa i jest podejrzanie, że autorem niegodziwego zmyślenia był pewien odrzucony konkurent.

Na majątek śp. Alfreda Hausnera w Brodach został otworzony konkurs. Zawiadawcą masy jest dr. Ornstein tamże.

Gmina Kamionka Strumiłowa potrzebuje lekarza za wynagrodzeniem 80 gld. i prawem osobnego poboru należytości za oględziny.

Szczególna spekulacja. Jakiś przedsiębiorca niemiecki zapowiada swój przyjazd do Warszawy z kobietą, mającą według autentycznych dokumentów 150 lat życia. Policja berlińska nie dozwoliła na tę ekspozycję. Zdaje się, że taki sam los i w Warszawie ją spotka.

Warszawiak w Sudanie. Niejaki Hieronim Dąbrowiecki, rodem z Warszawy, wyemigrowawszy z kraju przed kilkunastu laty, po długiej tułaczce po szerokim świecie znalazł się w Chartumie, gdzie poległ przy boku Gordona-paszy. D. w 1880 roku zamieszkał w Aleksandrji i sądzono też, że tam dotąd przebywał. Dopiero przeprowadzona w ostatnich miesiącach korespondencja rodziny z władzami Aleksandryjskimi wyjaśniła, iż D. przed kilku laty zaciągnął się dobro-wolnie w szeregi w armii angielskiej operującej w Sudanie i w końcu poległ przy zdobyciu Chartumu przez wojska mahdiego. D. podobno był naczelnikiem przy-bocznej straży Gordona i przez Anglików nazywany był Doubrowayem.

Następcą Mierzwińskiego — będzie, jak zapowiada słynny maestro Sbringlia, profesor Rzeszków i Myszuga — znów Polak, Stan. Jaroński, syn nauczyciela muzyki z Kielc a wnuk malarza Hadziewicza.

Wypadek na morzu. Statek „Valparaiso“, płynący do Brazylii, rozbił się u wjazdu do Vigo. Podróżnych, załogę okrętu i depeze uratowano.

Kalifornia wołyńska. Z Wołynia, otrzymał *Wiek* list następujący:

„Gdyby nie fakt bijący w oczy, trudno byłoby dać wiarę, że są na Wołyniu kolosalne interesy, które chyba z zlotodajnymi kopalniami Kalifornji porównać się mogą. Książęta Lubomirscy sprzedali majątek Dubno. Za część tego majątku, składającego się z kilku folwarków i 20.000 morgów lasu, dostali 120.000 rs. Jeszcze się nabywca nie zdążył rozejrzeć co posiada, alści znalazł się nowy kontrahent, który nie namyślając się długo, ofiarował za ten majątek 240.000 rs., czyli dwa razy więcej. Naturalnie, pierwszy nabywca robił kolosalny interes, gdyż od ręki zarabiał na czysto 120.000 rs. To też majątek przeszedł w drugie ręce. Zaledwie atoli transakcja ta przyszła do skutku, zjawia się kupiec z Berlina, który za prawo wyrąbania starodrzewu w lesie, płaci nowonabywcy gotówką z góry 280.000 rubli. Rzecz prosta, że drugi właściciel majątku jeszcze lepszy interes zrobił, albowiem brał na czysto 40.000 rs., a majątek z kilku folwarków i ogromna przestrzeń lasów dostała mu się darmo. Zaledwie parę lat upłynęło, a już stało się oczywistem, że nie mówiąc o książętach Lubomirskich i pierwszym nabywcy majątku, obecny właściciel tegoż nie wiedział jakie posiada bogactwa, skoro kupiec z Berlina nie na setki tysięcy, lecz wyraźnie na miliony rubli materiał drzewny, za granicę wyprawiany, oblicza i jeszcze lat kilkanaście obliczać będzie. Tu więc

dopiero ujawnił się prawdziwie kolosalny interes, istniał zlotodajna Kalifornia wołyńska, z której korzysta Berlin, a właściwie firma pana Wilhelma Kene z Berlina. Zakłada więc owa firma wśród lasów Dabieńskich kolonię niemiecką Keneberg, buduje olbrzymi tartak parowy, łączy kolonię własną odnogą drogi żelaznej, ze stacją Kamienicą, drogi żelaznej Południowo-Zachodniej, urządza przystań na rzece Ikwie, do splawnego Styru wpadającej; sprowadza Niemców administratorów, dozorców, majstrów i robotników. Rozpoczyna się roboty, las pada pod toporami przybyszów, a sarny, kłobota, las pada pod toporami przybyszów, a sarny, kłobota, w lesie jest moc nieprzeliczona, pierzchają splaszona hałasem i gwarem nigdy dotąd niesłyszanym. Trzeba przyznać, iż właściciel lasu zastrzegł się i ściśle określił w umowie prawa wyrębu. To też Niemcy wycinają tylko starodrzew grubości 45 cali i wybierają atoli jest tak olbrzymi i zwarty, że na jednej dziesięcinie, o ile wiemy, jest starodrzewu kwalifikującego się do ścięcia, od 200 do 300 sztuk. Nie posiadamy danych do oznaczenia rzeczywistej wartości tego drzewa w handlu, a ztąd nie możemy oznaczyć czystego zysku firmy, to jednak przypuściwszy, ceny i zyski najmniej wypadną bądź co bądź sumy kolosalne. A ileż tu opisać olbrzymich kłoców, wyrabiają tu z wierzechółków pokładów, ile drzewa opalowego itd. I nie jesteście to Kalifornia — dla Niemców!...

Pierwszy nakład „Kurjera“ skonfiskowany został za wiadomość powtórzoną z „Dila“.

Zakład herbaciany przy ulicy Sobieskiego 1. 22 we Lwowie, rozdał w lutym bieżącego roku porcję herbaty 28.824 z bułkami. Z doliczeniem poprzednio wykazanych porcyj 77.456, razem 106.280 z bułkami.

Dr. Dominik Markiewicz, adwokat krajowy, przeżywszy lat 37, zmarł w Krakowie 1. b. m.

Raport policyjny. Skradziono: ośm kur; cztery męskie i cztery damskie koszule, dwa fartuchy i dwa ręczniki.

Zgubiono: policję asekuracji wiedeńskiej do l. 158 Jana Sowy, rolnika w Kleparowie; banknot na 10 zł. koło kawiarni Wiedeńskiej; złoty damski zegarek pokryty, cylinder na cztery kamienie, wartości 10 zł. w orkiestrze w teatrze; wisiorok z krągłego kamienia lapis lazur, szafirowo emaliowany, w złoto oprawiony kształtu łapki ptasiej, z krótkim cienkim łańcuszkiem złotym z klamereczką do przypinania do brzośki dnia 27go zeszłego miesiąca.

Znaleziono przy pogrzebie, wczoraj na ulicy Płakarskiej, złoty damski zegarek kryty z krótką plecionką tasiemką.

Za pośrednictwem *Gazety narodowej* zamawiać można Dzieła Jana Lama, sprzedawane na korespondencyjnie pozostałe po ś. p. J. Lamie rodziny. Należytość za pięć obfitych tomów tych dzieł wynosi tylko 8 zł. Nadwyżki ponad tę cenę przyjmowane będą z przenajlepszą chęcią. Pieniądże przysyłać można wraz z prenumeratą na *Gazetę Narodową*. Nazwiska nabywców będą ogłaszane.

Od Administracji.

Od 1. bm. *Kurjer Lwowski* sprzedawany będzie oprócz w Administracji, także w agencji drukarskiej p. Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika 1. 21 i w księgarni Leona Pordesa ulica Trybunalska 1. 1.

Cena numeru 5 centów.

W Krakowie pojedynczych numerów *Kurjera* nabywać można u p. Leona Skalskiego ulica Polna 1. 29.

Cena dla Krakowa 6 centów.

Teatr, literatura i sztuka

(a) **Teatr.** Wczorajsze przedstawienie „Rameau“, znanego dramatu Brachvogla, zwabiło publiczność liczniejszą, aniżeliśmy widzieć przywykli w sztukach poważnych. Zjawisko to tłumaczy się obywatelstwem, że w roli tytułowej występował p. Władysław Barącz, który po raz drugi już w tym sezonie nie bierze udziału w przedstawieniach urzędających do cele dobroczynne.

P. Barącz, jako Narcyz, przekonał nas, że jest dyletantem, który brakiem pretencji z góry braja krytykę, i liczyć może na znane, ogólne popobliżliwe, ale artystą, zasługującym na szczerą ocenę gry. Głębszą tę kreację artysty o niezwykłej inteligencji, winniśmy poddać rozbirowi tak krótkiego tego sprawozdania, pozwalając nam zaledwie rzucić parę uwag o głównych momentach gry jego.

Grze tej nie brak było pierwszego, zasadniczego warunku udatnej kreacji i siły, która dorosła miary typu stworzonego przez poetę. Narcez p. Barącz był tak myślącym i tak namiętnym, jak Narcez Brachvogla; jeśli zaś w całości nie przejmował nas tak do głębi, jak Narcez poety, to sprawił to p. Barącz — przesadną tendencją przejmowania. Kreacja jego, obmyślana aż do szczegółów najdrobniejszych, a na wskroś naturalistyczna, zadawała co do swej strony psychologicznej, ale niekoniecznie była poprawną w szczegółach swych fizjologicznych.

Zbyt i niekoniecznie szczęśliwa ruchliwość figuralna i pomysłowa; skrzywienia tragiczne, często zbliżały się do granic grymasu. Natomiast jako szczególną zaletę gry p. Baracza, — zaletę cechującą artystę myślącego — podnieść należy sposób wygłaszania sentencji, w które p. Barącz wlewał ciepło indywidualne.

Pani Nowakowska jako margrabina de Pompadour grała ze zwykłym artyzmem i prawie nienagannie, a pani Kwiecińska jako artystka Quinault, która to rola należała do niej przed przedstawieniem dostała się w jej ręce, wywiązała się z zadania swego nad spodziewanie. Pan Hierowski jako książę de Choiseul był zbyt wyidealizowany i szablonowy; encyklopedysta Grimm (p. Piasny) raził nas nietylko jako czarny charakter, ale i jako źle odegrany, zaś Diderot (p. Wysocki) był zupełnie bez charakteru.

W Akademii odbyło się dnia 16. lutego b. r. posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego pod przewodnictwem dyrektora dra Zolla. Przewodniczący poświęcił przedewszystkiem kilka gorących słów pamięci zgasłych członków Akademii: X. Walerjana Kamliki, dra Alojzego Altha i dra Teofila Żebrowskiego, a obecni dali wyraz uczuciu swemu przez powstanie.

Następnie dr. Franciszek Piekosiński czytał rozprawę „O łanach w Polsce wieków średnich“.

Prelegent konstatuje, że dawniejsi autorowie, jak Grzepek, Januszowski, Zawadzki, Czacki, Gaworski, i inni, przechwalali nam wiadomość o dziewięciu łanach, mianowicie o łanie staropolskim, wójtowskim czyli rewizorskim, królewskim sprawdzonym, hybernowym, frankońskim większym, frankońskim mniejszym czyli niemieckim, chełmińskim oraz kmiecym większym i mniejszym. Z tych łanów jeden tylko to jest frankoński większy nie istniał wcale i polega jedynie na prostej pomyłce X. Solskiego, powtórzonej przez Czackiego. Prelegent wychodząc z założenia, że pierwszym za wiązkiem łanu jest rola pierwotnych osadników w każdym kraju, wnosi, że u każdego narodu jeden tylko być winien łan rodzimy, odpowiadający wielkością swą przeciętnej roli każdego osadnika. Jeżeli zatem u jakiego narodu dostrzeżać się daje więcej rodzajów łanów, odnieść takowe należy do obcego osadnictwa. Dzieje osadnictwa w Polsce wieków średnich trzy doby wykazują.

Pierwszą dobę stanowi pierwotne osadnictwo szczepu lechickiego między Wisłą a Łabą; drugą wędrówkę zaodrzańskich Sławian, uciskanych przez durow saskich i margrabiów brandeburskich w XII i początku XIII wieku do Polski; trzecią wreszcie osadnictwo na prawie niemieckim w XIII i XIV wieku. Później nie było już w Polsce osadnictwo na szersze rozmiary. Pierwsze osadnictwo lechickie przybyło wytworzyło rodzimą dziedzinę, która w XII i XIII wieku mierzyla około 15 morgów, lecz z powodu niedostatku rozmiarów nie wytworzyła ze siebie jednostki mierniczej. Łan rodzimy polski nie istnieje przeto wcale jako jednostka miernicza. Drugie osadnictwo przybyło z zaodrzańskich nie przyniosło ze sobą żadnej nowej miary roli, gdyż Lechici ci siedzieli za Odrą na takich samych dziedzinach, jakie między Odrą a Wisłą znaleźli. Natomiast ostatnie osadnictwo na prawie niemieckim przyniosło ze sobą łany do Polski. Badając liczne dokumenta z XIII i XIV wieku w przedmiocie osadzania wsi na prawie niemieckim, okazuje się, że na całym obszarze Polski wieków średnich przy osadnictwach tych dwa tylko łany były w użyciu; łan mały, zwany także szwedzkim, flamandzkim lub chełmińskim, obejmujący morgów 30 i łan wielki, zwany także frankońskim, magdeburgskim lub niemieckim, obejmujący morgów około 43. Innych łanów niema. Zachodzi więc pytanie, z kąd się wzięły cztery łany największe, zwane także królewskimi, i dwa łany małe, zwane kmieciami. Prelegent wykazuje, że już w XVI wieku świadomość łanu i jego rozmiarów zatraciła się prawie zupełnie, a w jej miejsce weszło pojęcie roli kmieci.

Kiedy w tym wieku wyrodziła się zasada, że wójtostwa i sołectwa są na skupie, poczęto w celach skupu mierzyć role wójtów i sołtysów, przyczem okazało się, że te role są zawsze o wiele większe od ról kmieci. Ze zaś rola kmiecia przedstawiała zazwyczaj łan jeden, ztąd sądzono, że i role wójtowskie i sołectkie również przedstawiają łany, lecz łany znacznie większe. Tymczasem z dokumentów zasadzących wiadomościem jest, że role wójtów i sołtysów wedle tych sa-

mych łanów mierzone były, co role kmieci, tylko że wójt lub sołtys nie jeden, lecz dwa, trzy, cztery i więcej łanów na swoje uposażenie otrzymywał, ztąd ich role były kilkakrotnie większe od ról kmieci. —

Otóż cztery łany największe, mianowicie staropolski, rewizorski, sprawdzony i hybernowy, zostają rzeczywiście w ścisłym stosunku do łanu małego flamandzkiego i do łanu wielkiego frankońskiego. przedstawiając po 2, 3 lub 4 takie łany. Niewątpliwie więc te cztery łany największe są rolami wójtowsko-sołectkimi, złożonymi z kilku łanów flamandzkich lub frankońskich, a nie samoistnymi pierwotnymi jednostkami mierniczymi. Łany zaś dwa mniejsze, zwane kmieciami, nie są niczem innym, jak tylko półłankami i ćwierćłankami frankońskimi, wytworzonymi drogą podziałów całych ról kmieci na półrolki i ćwierćrolki.

Obrazy p. Antoniego Piotrowskiego w przyszłym tygodniu zostaną z Krakowa wywiezione. Artysta zawarł umowę z p. Stanisławem Cichockim, który zawiezie je najpierw do Lwowa, później zaś wystawione być mają w Warszawie, Darmstademie i Londynie.

Przeglądu weterynarskiego Nr. 3 zawiera: J. Szpilman: Zaraza drobiu zwana cholera kur. — A. Walentowicz: Kilka uwag o budowie stajen i umieszczeniu zwierząt ze stanowiska higieny (C. d.) — A. Barański: Historia bydła krajowego (C. d.) *Spis treści* *Straszenia kazuistyczne*: E. Nestajko: Podwójny mięsień wątył uda (Musculus tennis cruris). — *Straszenia i oceny*: Frick: Zastosowanie pompy żołądkowej u psów. Kilka operacji przeliku. — Sublimatowo-glicerynowa żelatyna. John: Przyczynki do leczenia tyfusu końskiego. — Rozmaitości. — Protokół III. naukowego posiedzenia gal. Tow. weterynarskiego. — Odezwa w sprawie ustalenia wyrazownictwa weterynarskiego i hodowlanego. — Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne. — Wiadomości bieżące. — Ogłoszenia.

* „Larik“, tragedia konkursowa w 5 aktach Jana Gadamskiego przedstawiona onegdaj w Krakowie bardzo się podobała. *Czas* pisze iż jest to utwór niepopolity, głęboko pomyślany, pełen szczytnych myśli i wzniosłych refleksyj, wzorowany na wielkich arcydziełach klasycznych, a jakkolwiek przedstawia dawno minioną epokę walki o wolność Brytanów ze zwyciężką i światem władającym Rzymem, to jednak cała jego fabuła zawiera tak mało prawdziwego wątku historycznego, iż zarówno czytelnik, jak widz przesunął sobie mogą łatwo w myśli starą dekorację brytańską na nowsze, nam bliższe stosunki, a wtedy i osoby działające i rozwój samej akcji nabiorą więcej i bezpośrednio interesu.

* Pierwsza część zbioru pieśni litewskiej wyszła w Heidelbergu p. t. „Dalu Balsai“. Wydawcą jest Chrystjan Barcz, środków na nakład udzielił rząd niemiecki.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 3. marca. Ambasador rosyjski Łobanow, odjechał wczoraj do Petersburga.

Arcyksiążę z żoną wyjechał do Abazji.

Wiedeń 3. marca. Przybył tu generał Kaulbars, który przed wyjazdem Łobanowa, odbył z nim dłuższą konferencję.

Budapeszt 2. marca. Wczorajszej nocy koło stacji Francenstadt na kolei rządowej pociąg osobowy stał się z innym pociągiem. Kilka osób skażonych, a między nimi 5 ciężko. Ciężko rannym jest także furjer dworski, który jechał do Wiednia z ważnymi depeszami rządowymi.

Pester Lloyd donosi, że w Sylistrii tylko 1 bataljon został przez komendanta zniewolony do rokoszu. Rejencja jednak stłumiła bunt w samym zarzewiu.

Budapeszt 3. marca. Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej austriackiej delegacji, sprawozdawca Mattusch wystosował następujące zapytania do ministra dla spraw zagranicznych:

1) Jak może minister ze swej strony, ze względu na ogólną polityczną sytuację, uzasadnić swoje przedłożenie?

2) Dla jakich mianowicie celów potrzebuje marynarka wojenna żądanej w przedłożeniu kwoty?

3) Czy konieczność tych kredytów nie mogła już przy ostatniej zwyczajnej sesji delegacyjnej, być przewidzianą?

Głos zabrał minister wojny, który dzieli nadzwyczajny kredyt na grupy. Do pierwszej grupy należą wydatki już poczynione w kwocie 16 milionów 200 000 zlr., do drugiej w kwocie 28 milionów te wydatki, które ewentualnie w miarę potrzeby czynione będą, jeżeliby niebezpieczeństwo zagrażające naszej monarchii, wyraźniej się zarysowało. Ten nadzwyczajny kredyt potrzebnym jest

na wypadek mobilizacji obrony krajowej i pospolitego ruszenia, lub częściowego wcielenia pospolitego ruszenia do armji.

Minister zaznacza, że bynajmniej nie idzie tu o uzupełnienie potrzeb dla armji wspólnej, dla której w magazynach dostateczne są zapasy. Zapewnia delegacji, że austro-węgierska armja nie tylko ze względu na swoje uzbrojenie, ale także ze względu na organizację i instrukcję jest zupełnie przygotowaną. Dalej kredyt potrzebnym jest, ażeby jak to jeszcze dotychczas nigdy nie było, przygotować na wypadek mobilizacji żywność, przez co w razie mobilizacji, nie potrzeba będzie tracić czasu. Wreszcie prosząc o zatwierdzenie kredytu, minister wojny gorąco przemawia do patriotyzmu delegacji.

Następnie zabiera głos minister dla spraw zagranicznych hr. Kalnoky i oświadcza: Różnica pomiędzy sytuacją polityczną podczas zwyczajnej sesji delegacyjnej, a obecną polega na tem, że podczas kiedy pierwiej tylko kwestja bułgarska dominowała, obecnie kwestja ta ustąpiła na drugi plan. Minister konstatuje, że nie lokalna kwestja bułgarska budzi obawy, ale wzajemne oddziaływanie wschodu na zachód, nosi piętno niepewności. Polityka austriacka jest pokojową i star się o usunięcie okropnego nieszczęścia wojennego. Austrja i teraz jeszcze nie obawia się wojny, musi jednak zarządzić środki obronne. Minister prosi w końcu o jednogłośnie zatwierdzenie kredytu, celem okazania stanowczości całej monarchji.

Po przemówieniu wiceadmirała Sterneck, co do kredytu potrzebnego dla marynarki, posiedzenie przerwano. Wczorajem przyjęto kredyt jednogłośnie i bez dyskusji. Delegaci węgierscy interpelować będą co do sytuacji zewnętrznej, a mianowicie co do ostatnich wypadków w Bułgarii.

Temeszwar 3. marca. W kopalniach węgla w Resitz 600 robotników zastanowiło pracę.

Berlin 3. marca. Przy wyborach ścisłych przeszli tu wszyscy wolnomyślni kandydaci. Wybrani Klotz, Virchow 27.688 głosami przeciw 21.317. Socjaliści głosowali za Virchowem. Socjaliści wybrani zostali w Elberfeld i Hanower. Ultramontanie zwyciężyli w Kolonji, Moguncji i Würzburgu.

Berlin 3. marca. Publiczność przyjęła Bülowa na wczorajszym koncercie burzliwymi oklaskami. (Wiadomo, że przed kilkoma dniami Bülow z wyższego rozkazu wyproszony został z opery).

Stokholm 3. marca. Izba odrzuciła podwyższenie cła od zboża.

Sofja 3. marca. Agence Havas donosi, że kilku zbiegłym do Rumunji oficerom, udało się podburzyć garnizon w Silistrji i zająć twierdzę. Rząd wysłał wojsko celem zamknięcia buntowników w twierdzy.

Bukareszt 2. marca. Według tutejszych informacji rokoszanie w Sylistrii liczą kilka tysięcy (?) ludzi. Pomiędzy Sylistrią a innymi miejscowościami utrudnioną jest komunikacja. Na czele tego ruchu stoją skompromitowani w zamachu na Battemberg oficerowie bułgarscy.

Bukareszt 3. marca. Rozeszła się tu pogłoska, że siedem garnizonów, a między tymi Lom-Palancka, Szumla i Plewna, oświadczyły się przeciw rządowi.

Amsterdam 2. marca. Od niedzieli daje się tu i na prowincji czuć ruch antysocjalistyczny. W Leyden zburzyli antysocjaliści dom stowarzyszenia robotników.

Rzym 2. marca. Bankructwa w Sardynji wywołały niepospolitą agitację, tak, że zachodzi obawa rewolucji.

Utworzenie nowego gabinetu objął ostatecznie Depretis.

W skutek trzęsienia ziemi, zasypaną została cała wieś Serreta z 250 mieszkańcami.

Rzym 3. marca. W Reggio (w Kalabrii) wczoraj czuć się dało silne wstrząśnienie ziemi.

Sarracco miał nie przyjąć utworzenia gabinetu.

Paryż 2. marca. W kopalniach St. Etienne zginęło 90 ludzi.

Londyn 2. marca. Okręt wiozący ze San Francisco do Siamu 600 podróżnych Chińczyków zatonął. Uratowało się tylko 6 ludzi.

Humorystyka.

Z Kolołów.

Ciężkie czasy.

— Oj, bieda na świecie! żeby nie ten kieliszek „kapki“, toby człowiek skapcał z kretelem...

— Oj... ciężkie czasy!... Dawniej to byle lura mnie rozweseliła, a teraz nie pomaga nawet buteleczka po pięć rubli!...

Z Muchy.

W sklepie.

- Proszę o rewolwer.
— Jaki?
— Taki na sześć osób.

Stara myśl, ale dobra.

Gdy dziesiątkę kto ukradnie,
Cygan, Turek, goj czy żyd,
Wnet świat mówi: — to nieładnie,
Mała rzecz, a wielki wstyd;
Lecz gdy buchnie kto miliony,
I z grosiwem czmychnie precz,
To na wszystkie słyhać strony,
— Mały wstyd, a wielka rzecz.

Wiadomości polityczne.

Poznań 1. marca. Dzień poznański potwierdza, że arcybiskup Dinder nie pozwolił przyjąć ks. dr. Jazdzewskiemu mandatu niemieckiego.

Wskutek tego będą musiały odbyć się powtórne wybory w okręgu krotoszyńskim.

Wiedeń 2. marca. Alfred hr. Potocki przybył tu wczoraj.

Według najnowszych doniesień, zaczyna w Stambule przeważać wpływ angielski nad rosyjskim.

Budapeszt 2. marca. Izba deputowanych przyjęła 219 głosami przeciw 104 ustawę finansową na r. 1887 z deficytem w kwocie 22,024.794. zlr.

Lubeka 2. marca. W wyborze ściślejszym wybrano kandydata stronnictwa narodowo-liberalnego.

Berlin 2 marca. Nordd. Allg. Ztg., omawiając wybory w Alzacji i Lotaryngji, powiada, iż tamtejsi wyborcy głosowali za kandydatami protestującymi tylko z obawy ukroczenia Francuzów w razie wojny z Niemcami.

Paryż 2. marca. W Izbie deputowanych zażądał dziś minister Goblet kredytu jednomylnego na cele wsparcia ofiar trzęsienia ziemi.

Bruksela 2. marca. W Izbie reprezentantów występował Frère-Orban przeciw ufortyfikowaniu porzeczka Mozy.

Londyn 2. marca. W Izbie niższej zażądał Howell, aby wdrożono śledztwo w sprawie podniesionych przeciw londyńskiej radzie municypalnej zarzutów o niedozwolone wydawanie publicznych pieniędzy na cele wywierania wpływu na uchwały

Izby niższej w sprawie reformy rady municypalnej Londynu. Smith przyrzekł wdrożyć śledztwo, skoro tylko oskarżenie będzie dostatecznie uzasadnione.

Rzym 2. marca. Według nadeszłej depechy z Massawy, przybył tam generał Salimbeni z nowym pismem od Ras Aluli.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 2. marca 1887.

Table with 4 columns: Lwów, Tarnopol, Podwołoczyska, Jarosław. Rows include: Pszonica, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch, Wyka, Rzepak, Lnianka, Koniczyn. czer., Konicz. biała, Konicz. szwed.

Czerniowce: Pszenica 7.75 — 8.60; Żyto 5.35 — 6.20; Jęczmień 4.50 — 7.20; Owies 4.25 — 5.50; Groch 5.50 — 9.00; Wyka — — — —; Rzepak — — — —; Lnianka — — — —; Koniczyna czerwona 30 — — 50 — —; Koniczyna biała 45 — 65; Koniczyna szwedzka — — — —.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.
Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. 5 do 35 nominalne
Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów, 24.50 — 25.50
Uspობienie spokojne i wyczekujące. Transakcje nieliczne.

Nafta. Wiedeń, 2go marca: 13.— do 13.50;
Brema: loco 5.95 do —.—; Hamburg: loco 6.— do —.—; na marzec 6.—, na marzec-kwiecień 6.40;
Antwerpja na marzec —.— do —.—; Nowy-York 6.5/8 do —.—; Filadelfia 6.5/8 do —.—.

Nadesłane.

Podziękowanie.

Dr. C. Stembartowi, sekundarjuszowi szpitala powszechnego składamy serdeczne podziękia za wyleczenie naszej córki z tyfusu brzuszego, który tak natychmiastowem poznaniem się na chorobie, jak i troskliwą bezinteresowną opieką nie dopuścił do groźnych następstw, co zniewała nas do wynurzenia publicznie naszej doznanej wdzięczności.

August i Janina Garnysze.

Win leczniczych i napojów dla rekonwalescentów p. Dra Karola Mikolascha używam od dłuższego czasu tak w klinice, jakoteż w praktyce prywatnej i jestem z działania ich jak najzupełniej zadowolony.

Kraków dnia 20. czerwca 1882.

Prof. Dr. Edward Korczyński

Dyrektor kliniki lekars. w Uniw. Jagiell.

Podobnie wyraża się prof. Dr. Maciej Leon Jakubowski, dyrektor szpitala św. Ludwika w Krakowie, który poświadcza, że używał win leczniczych Dr. K. Mikolascha tak w praktyce prywatnej, jakoteż w szpitalu dzieci z najlepszym skutkiem.

Skład powyż wymionionych Win leczniczych i napojów dla rekonwalescentów dla całej monarchji Austro-węgierskiej u Wilhelma Maagera w Wiedniu Heumarkt 3. Sprzedaję en detail w aptece Piotra Mikolascha we Lwowie i we wszystkich aptekach znaczniejszych monarchji.

Wystrzegać się naśladowań i fałszerstw.

4% i 4 1/2% listy zastawne Towarzystwa kredytowego ziemskiego

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

Sokal i Lilien

535 dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji wykonują się bezwzględnie bez doliczenia prowizji.

Przyjechali do Lwowa

dnia 2. marca 1887 r.

Hotel Francuski. G. br. Pültenberg z Bratowa, K. Wiktor z Zarszyna, J. Haas z Wiednia, A. Ujejski ze Strzelisk, St. Dydyński z Godowa, J. Krumpholtz ze Stryja, F. Kasprzykiewicz z Warszawy, J. Turner z Czerniowic.

Hotel Zorza. Wł. Br. Czechowicz z Gliny, Wł. Micewski z Tuczemp, St. Zeleński z Grodkowic, A. Barański z Maxymówki, A. Weeber z Sielca, M. Zakrzewski z Czolhan, Piochittino z Florencji, M. Durand z Florencji, O. Schnell z Firlejówki, Wł. Kozłowski z Kożubowic.

WYSTAWY i MUZEA.

NIESTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 centów.

Biust marmurowy Zofii z Potockich Zamoyjskiej, dłuta Marcellego Gujskiego.

Epizod z wojen chłopskich we Francji, obraz olejny Jerzego Rochegross'a.

MUZEUUM ZAKŁADU NAROD. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 5tej do 6tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

MUZEUUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent., w inne dnie 30 cent., w niedzielę i święta wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

2. marca 1887.

Table with 3 columns: opis, placę, żądają. Rows include: Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego, Listy zastawne za 100 zł., Listy dłużne za 100 zł., Obligacje za 100 zł., Miasta Krakowa, Monety.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 2. marca 1887

Table with 3 columns: opis, dzisiejsze, z dnia poprzedz. Rows include: Akcje alpejskie, Banku angielskiego, Unionsbanku, kolei Karola Ludwika, kolei północnej, kolei południowej (Lombardy), kolei Alfidzkiej, kolei państwowej, kolei Lwów-Czerniowieckiej, kolei węgiersko-północno-wschodniej, Losy komunalne wiedeńskie, Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne, Akcje kolei północno-wschod. (lit. B. Elbethal), Akcje Banku dla krajów koronnych, Renta węgierska złota 4 proc., Akcje Bankvereinu, Rosyjski rubel papierowy, Losy premyjowane węgierskie, Akcje kredytowe, Akcje kolei Karola Ludwika, Akcje kolei południowej, Napoleondory, Rubel papierowy.

Berlin, dnia 2. marca 1887

Table with 3 columns: opis, dzisiejsze, z dnia poprzedz. Rows include: Rosyjski rubel papierowy, Akcje austriackie kredytowe, Akcje kolei Karola Ludwika, Austriackie banknoty, Akcje kolei południowej (Lombardy), Rosyjska polityczna wchodząca.

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Table with 5 columns: opis, Pociąg lokalny, Pociąg pospieszny, Pociąg osobowy, Pociąg towarowy. Rows include: Do Lwowa przychodzą: Z Krakowa, Z Podwołoczysk, Z Czerniowic, Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, Z Chyrowa i Stryja, Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Ze Lwowa odchodzą: Do Krakowa, Do Podwołoczysk, Do Podwołoczysk z Podzamczem, Do Czerniowic, Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Chuczacza, Do Stryja. Przychodzą do Stanisławowa: Ze Lwowa. Odchodzą do Stanisławowa: Do Lwowa.

UWAGA: Godziny oznaczone grubymi literami oznaczają pociąg nocny od godziny 6-jej wieczór, do 3-5j rano.

**Już wyszła
Ustawa o pospolitem ruszeniu**

NAKŁADEM
**KSIĘGARNI POLSKIEJ
L. K. BARTOSZEWICZOWEJ
we Lwowie**
Cena 40 ct., z przesyłką pocztową
45 centów w. a.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. Wyszło właśnie 13. wydanie Dr. MÜLLERA, najnowszego dzieła o osłabieniu, rozstrojeniu nerwów, skutkach grzechów młodości etc. **CARL KRIEGERBAUM, Brunschweig.** 987

Prawdziwy Romadour (nie Limburger albo Schwarzenberger) sprzedaje tutejszy **Zarząd ekonomiczny** przy odbiorze 10 kg. po 55 ct. **Zarząd ekonomiczny w Łanowicach koło Sambora.** 785

**Najtańsze polskie wydawnictwo
BIBLIOTEKA MRÓWKI
wychodzi stale nakładem
KSIĘGARNI POLSKIEJ
L. K. BARTOSZEWICZOWEJ
we Lwowie**

- Wydawnictwa najcenniejsze utwory pisarzy polskich i obcych. Dotąd wyszło 251 tomików, z których ostatnie zawierają:
- LAM JAN. Humoreski 60 centów.
 - BUCKIEWICZ A. Sonety, ballady i romanse 20 centów.
 - Tomaczenia 20 centów.
 - Grażyna i Konrad Wallenrod 20 centów.
 - Wiersze różne i powiastki 20 centów.
 - Dziady cztery części 40 centów, w oprawie 75 centów.
 - Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego 20 centów.
 - Zywilla i Karylla 10 centów.
 - Konfederacji Barscy i Jan Jasiński 30 centów.
 - Pieśni polski, tom I. pieśni patriotyczne 60 centów.
 - tom II. religijne 60 centów.
 - tom III. obyczajowe 60 centów.
 - tom IV. miłosne 60 centów.
 - tom V. patriotyczne 60 ct. — Oprawne w płótno angielskie ze złoceniem brzegami każdy tom po 1 złr.
 - STROKOMLA. Gawendy 1 złr., oprawne w płótno angielskie 1 złr. 35 ct.
- Katalog „Biblioteki Mrówki” wysyła się na żądanie.**
- Księgarnia Polska poleca na składzie głównym znajdujące się dzieła następujące:
- BOBBE. Tajemnica burzy morskiej 81 centów.
 - DANIELEWSKI. Carski więzień powieść 1 złr. 50 centów.
 - FRANKO. Na dnie, studjum społeczne psychologiczne.
 - BARBARA. Powinnowania i wiersze pamiątkowe 1 złr.
 - GENITZKY. Bajra Helena, Przy zamkniętych drzwiach romans 1-20.
 - WŁAY M. Baron cyganów 1 złr. 20 centów.
 - Przez wszystkie piekła 1 złr. 20 centów.
 - Włosek kobiecy 1 złr. 20 centów.
 - KACZKOWSKI A. Dr. Teoretyczna i praktyczna nauka weterynarii i homeopatji 1 złr. 20 centów.
 - Poradnik dla matek 80 ct.
 - teoretyczna i praktyczna nauka homeopatji 2 tom. 4 złr.
 - MARENÉ W. Na dnie życia 1 złr. 80 ct.
 - WENEM J. Damy z Croix mort. 1 złr. 50 ct.
 - Wielkie marglownie 1 złr. 80 ct.
 - ROBOG. Ogniem i mieczem Katarzyny II. 2 złr.
 - Powstanie i mieczem dramat 80 ct.
 - Wszelka ustawa wekslowa 40 ct.
 - CHMIELEWSKI. Studja i szkice z dziejów lit. pol. 2 t. 7 złr. 20 ct.
 - Kobiety Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego 2 złr. 60 ct.
 - PROCISZEWSKI J. Ilustrowane dzieje porzobiorowe Polski w oprawie 1 złr. 80 ct.
 - Wskazywana, Wanda polska w pieśni 2 złr. 60 ct.
 - KACZKOWSKI L. Abraham Kitaj pow. z czasów króla Jana 2 t. 3-90.
 - Powieści światowe 80 ct.
 - Wskazywana do przyjaciółki Towarzystwo warszawskie 3 złr.
 - MAJEWSKI. Koniec świata, przegląd wypadków jakie mogą spowodować zagładę ziemi 1 złr. 95 ct.
 - MIENKIEWICZ H. Ogniem i mieczem pow. histor. 4 tomy 5 złr. 20 ct.
 - Piąta wydanie kompletne tom 9. po 1 złr. 30 ct. za tom.
 - Potop powieść historyczna 6 tom. 13 złr. 20 ct.
 - WOLNIEWICZ, Wspomnienie pośmiertne 40 ct.
- Świeżo z pod prasy wyszło**
Zermak W. O Stefanie Batorem w trzechset rocznicę jego zgonu 30 ct.
Ustawa o pospolitem ruszeniu 40 ct.
Kłosewicz F. K. Dzieje średniowieczne i nowożytne wychodzi w zeszytach tygodniowych szesnastokartkowych po 15 ct. Dotąd wyszło 21 a całość obejmuje 90 zeszytów.
Oprócz tych dzieł nowszych Księgarnia posiada wszystkie dzieła i broszury wydane i ogłoszone przez inne księgarnie.

**Nowo otworzona
CUKIERNIA
JULJUSZA WIERZBIKIEGO**
przy ulicy Akademickiej l. 3.
obok Administracji „Kurjera
Lwowskiego”
poleca się Sz. Publiczności.

Sér-Szynka.
Sér z gór kruszcowych cegiełka 20 deka z kminkiem kilo 45 ct. Prawdziwy baw. Limburski, tłusty, 40 deka cegiełka, 1 kilo 62 ct. Gomółki ze śmietany górskiej 80 ct. za kopę. Gomółki owcze 38, 45 i 65 ct. kopa. Gomółki (Bierhunde) z kminkiem, pikant, poselka 100 sztuk 2 złr. 40 ct. Doskonała szynka praska 90 ct. kilo; poselka za pobraniem franco opakowania.
**Antoni Kalla,
Schmiedeberg (Czechy).**


**EDWARD
SCHUMANN**
plac Bernardyński l. 3.
we Lwowie
poleca Szanownej P. T. Publiczności po cenach możliwie niskich wszelkie artykuły wchodzące w zakres handlu papieru, galanterji i towarów drobiazgowych.
Przyjmuje zamówienia na rami do obrazów różnego rodzaju i wielkości, jakoteż bil-ty wizytowe szybko prasowe i litografowane.
Zlecenia z prowincji załatwia odwrotną pocztą. Przy odbiorze nad 5 złr. za różne artykuły, wysła także franco do każdej stacji pocztowej.
Cenniki na żądanie franco.

Realność do sprzedania
przy ulicy Snopkowskiej l. 38; dwa domy murowane i przeszło półtora morga gruntu. Wiadomość przy ulicy Piekarskiej l. 10.

Prawdziwy tylko ze znakami „kotwicy”!
Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy **Pain-Expeller** s „kotwica”, jako bardzo skutecznego środka domowego.
Do nabycia prawie we wszystkich aptekach!

Sród wielu środków domowych, zalecanych przeciwko podagrze i reumatyzmowi okazał się najskuteczniejszym i najłagodniejszym prawdziwy **Pain-Expeller** z kotwicą.
Nie jest to żaden środek tajny, ale preparat ściśle realny, wypróbowany przez lekarzy, który można słusznie jako w zupełności zaufania godny polecić każdemu choremu. Najlepszym tego dowodem służy ta okoliczność, iż wielu chorych, spróbowały innych pompatycznie wysławianych środków leczniczych wrócić jednak do **Pain-Expelleru**.
Przekonali się bowiem przez porównanie, iż bóle reumatyczne, jak toczą członków i t. p., również ból głowy, zębów, ból w krzyżach i klucie w boku (kolka) i t. p. od użycia **Pain-Expelleru** najprędzej przechodzą. Niska cena, wynosząca zależnie od wielkości flaszki 40 ct., 70 ct. lub 1 złr. 20 ct. umożliwia nabycie tegoż i biednym a liczne pomysłne kuracje dają gwarancję, iż pieniędzy nie wyrzuci się daremnie. Należy się tylko wystrzeżać szkodliwych naśladowań i uważać za prawdziwy jedynie **Pain-Expeller** z „kotwicą”. Główny skład w aptece pod Złotym Lwem w Pradze, przy placu Mikołaja (Niklasplatz) 7. Jest naskładzie prawie we wszystkich aptekach.*

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.
się **VELOUTINE** Puder ryżowy specjalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez Ch^{les} FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Ces. król.  uprzywił.
**Fabryka płócien i stołowej
bielizny**
Karola Siegla seniora w Schönberg (Morawa).
Niniejszem mam zaszczyt donieść, że firmie:
M. BEYER i Spółka
we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.
powierzyłem wyjątkową sprzedaż po oryginalnych cenach fabrycznych moich wyrobów, jak: najlepszych płócien, stołowej bielizny, ręczników i. t. p.
Z głębokim szacunkiem **Karol Siegel senior**
c. k. uprz. fabryka płócien i stołowej bielizny w Schönberg (Morawa).
Sprzedaż wyrobów wył wymienionej c. k. uprzyw. fabryki odbywa się po oryginalnych cenach fabrycznych, bez doliczenia najmniejszej prowizji. Oryginalny cennik fabryczny na żądanie zostanie każdemu przedłożony.
Przy tej sposobności nadmieniamy, że główny nasz wiedeński skład polecił nam wyroby firmy:
Benedykta Schrolla syna w Branau, składające się z wszelkich gatunków **Chiffonów**, dymek i t. p. wyrobów, po oryginalnych cenach fabrycznych sprzedawać.
Polecając nasz skład łaskawym względem P. T. Publiczności kreślimy się
Z najgłębszym szacunkiem
M. BEYER i Spółka
Skład fabryczny płócien, stołowej bielizny, Chiffonów i gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecięcej.
Lwów, ulica Karola Ludwika l. 1.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1 1/2 centa od wyrazu.

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Fotominatury pastelowe Stefana Grzywińskiego. Plac Benedyktyński l. 2. 2181-21-30

Premiowane własne wina Tokajskie beczkami, butelkami od 40 ct. **Lwów, Rury 6.** 2245-2-15

Fortepian do wypożyczenia Kynek liczbą 12. 50-2-12

Bony do dwójga dzieci na wieś poszukuje się. Osoby, mogące się wykazać dobrmi poleceniami, mogą się zgłosić ul. Kościuszki l. 10. II. piętro główne schody. 47-2-3

Poszukuje posady przy wielkiem gospodarstwie lub przedsiębiorstwie obywatel młody, zdrowy, prawnik obeznany z ekonomią, złożyć może kaucją odpowiednią powołaniu. Wiadomość u W. K. Hubickiego w Swoszowicach.

Do sprzedania realność z gruntem naprzeciw gmachu sejmowego gdzie mleczarnia. 54-1-6

Leśnik, kawaler, lat 24. z egzaminem państwowem trzy letnią praktyką poszukuje posadę po stare w Lwów W. Z. 1-1

Dla pp. lekarzy. Berlińskie krzesło, łożko na kółkach niezwykłe, dające się zastosować do każdej pozycji bez poruszenia chorego, za pół ceny do sprzedania. Blizsza wiadomość ulica Rynek l. 33. II-gie piętro. 2-2

48 złr. miesięcznie, pomieszkanie, wikt i usługa ulica Batorego 28. oficyjny pierwsze piętro przez gank na lewo. 1-5

6, 4 pokoje i pomieszkaniakawalerskie z przynależnościami w najpiękniejszej i najbardziej realności **Emila Bertemiliana Brajera.** 2016-35-7

3 pokoje, gabinet, przedpokój i kuchnia do wynajęcia ul. Halička l. 5. Blizsza wiadomość w aptece u właściciela. 2192-7-7

Mieszkania kawalerskie do najęcia ulica Kościuszki 7. 51-2-10

Pokój z przedpokojem frontowym do najęcia zaraz. Ulica Czarnackiego 28. 49-2-2

Eleganckie pomieszkani przy ulicy św. Mikołaja nr. 6. I. a. na drugiem piętrze jest od pierwszego kwietnia do wynajęcia.

Zielona l. 5. I piętro 4 pokoje z przynależnościami całe lub częściowo. Blizsze tam i Zyzczaków l. 3. 44-3-5

Pomieszkani w parterze ulica Mickiewicza l. 14. składające się z 6 pokoi przedpokoju, kredensu, kuchni, stajni i wozowni od 15. lub 1-go kwietnia, do wynajęcia. Wiadomość tamże, wchód z sieni na lewo, gdzie także jest para 5-cio letnich koni dobrze ujeżdżonych z karetą nową pojedynczo lub razem do sprzedania. 53-1-2

Pomieszkani zaraz do wynajęcia ulica Kopernika l. 7. nowo zrestaurowane składające się z 2 salonów, 5 pokoi, kuchni obszernej spiżarni i z innymi przynależnościami. Blizsza wiadomość tamże i w magazynie sukien męskich Franciszka Kordyśa ulica Teatralna l. 2. 1-3

Teatr hr. Skarbka

Dziś

ERNANI

Opeta w 4 aktach z muzyką Verdi'ego.

Don Carlos, król hiszp. Nelli
 Don Ruy Gomez de Sil. Curti
 Elwira, jego narzeczona Neval
 Ernani, bandyta Laspin
 Riccardo, posłaniec król. Lomiński
 Jago, powiernik Sylwy Koncewicz
 Giovanna Karge

Jutro: „Panna“, kom. w 4 akt.



Ceny znizone.

Parkiety w wielkim wyborze

po cenach począwszy od 1 zł. 85 ct. za metr kwadratowy

poleca fabryka parowa

Braci WCZELAKÓW

741

we Lwowie.

Olejek chino-taninowy
 przeciw wypadaniu i na porost
 włosów. Flakonik 1 zł. 20 ct.
 Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
 we Lwowie, w Krakowie
 i Czerniowcach.

Uznana powszechnie za najlepszą

MASĘ DO ZAPUSZCZANIA PODŁOGI

poleca

1791d

JÓZEF HANKE we Lwowie

SKŁAD FARB I HANDEL MATERJAŁÓW

pod „Czarnym psem“ Rynek 1. 38. we własnym domu. L. Telefonu 173.

Dr. Schumacher's
Rheumatismus-Heil.
 Nieprzewyższony środek
 na wszelkie cierpienia gośćcowe i reumetyczne
 szybki skutek poręczony
 Doza 80 centów. — Dostać można tylko u aptekarza
 Zygmunta Ruckera, we Lwowie.

ODEZWA.

Uprasza się wszystkich P. T. którzy przez ajenta firmy Ormos & Co. Lefkowicza z Budapesztu dali się nakłonić do zamówień na składane fotele i materace i takowe już odebrali lub nie, by w celu wspólnego porozumienia co do kroków, jakie przedsięwziąć należy do obrony przed wyzyskaniem, zechcieli zebrać się 5. marca o godzinie 5 po południu w mieszkaniu prywatnem W. Pana Dr. Krzerzunowicza przy ulicy Kościuszki 1. 10. pierwsze piętro. 743

C. k. uprzywil. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
 sprzedaje po kursie dziennym
 5% LISTY HIPOTECZNE,
 jako też
 5% Premiowane Listy Hipoteczne
 Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji,
 odwrotną pocztą.

Co dobre, samo się chwali!

! Nowość!

Najtańsza, najlepsza i najpraktyczniejsza

MASA

do zapuszczania podłóg
tu we Lwowie jeszcze nie znana.

Używa się w najpojedynczy sposób w zimnym stanie, bez żadnych domieszek, rozpuszczań lub czegoś podobnego wysecha natychmiast może być w pół godziny froterowaną i niewydziała żadnego odoru.

Nadaje parkietom i posadzkom piękny połysk, trwałość tegoż, właściwy cel i co najwięcej, że przewyższa taniością przez swoją wydatność wszystkie inne do dziś używane sposoby zapuszczania i lakierowania podłóg.

Do nabycia w sześciu kolorach:

Nr. 1 bezbarwna, Nr. 2 jasnożółta, Nr. 3 żółta, Nr. 4 ciemnożółta, Nr. 5 czerwonobronzowa, Nr. 6 ciemnobronzowa.

Puszka pojedyncza — zlr. 85 ct.

Puszka podwójna 1 „ 60 „

Jedynie i wyłącznie w droguerji

ALOJZEGO HÜBNERA

Lwów, ulica Karola Ludwika 1. 13.

(dawniej cukiernia Rotlendera).



Najlepsze! Najtrwalsze! Najtańsze!

Fortepiany

w składzie 2005

Jana Śliwińskiego

we Lwowie

ulica Chorążczyzny 1. 9.

Harmonium i Organy

amerykańskie

własnego wyrobu, premjowane
najwyższą nagrodą.

Ziółka piersiowe

Dr. Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypcy, zapaleniu i t. p. cierpieniem.

Pakiet 20 ct. w. a. za stempel i opakowanie na prowincję o 10 ct. więcej. Do nabycia w apt. Zygmunta Ruckera we Lwowie.

Zmiana lokalu.

Niżej podpisany mam zaszczyt uwiadomić Wiel. P. odbiorców, iż przeniosłem z dniem 1 Marca b. r. mój
magazyn i pracownię sukien męzkich

z pod l. 7. pod l. 6. ulica Kopernika.

Dziękując Szan. P. T. publiczności za łaskawe dotychczasowe względy nie omieszkać i nadal dołożyć najustojliwszych starań, abym mógł takowe i nadal pozyskać.

Równocześnie polecam materje świeżo sprowadzone tak z krajowych, jakoteż i zagranicznych fabryk w jak najlepszych jakościach.

Z głębokim szacunkiem

Jan Górecki.

Dla Galicji

skład główny sławnego środka

Dra Oidtmanna w Maastricht

wraz z jego przyrządem do dawania sobie samemu lewatywy z kilkunastu kropeł tegoż środka, sprawaających jednorazową solucję znajduje się

w Aptece pod „Gwiazdą“ PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie.

Cena środka w ilości na długi czas wystarczającej 1 zlr. 30 ct., Wstrzykawki po 75 ct.

Opakowanie obydwu i stempel 25 centów.

Lekarzom ustępstwo.



Koszule męzkie salonowe

(z ochronną marką), sztuka zlr. 2, 2.50, 3, 3.25.

Kolnierze tuzin zlr. 2.60, sztuka 22 ct. — Mankiety tuzin zlr. 4.80, sztuka 40 cent. — Kalesony sztuka od zlr. 1.10 do zlr. 1.40 i wyżej.

Bielizna pod gwarancją z materiału fabryki Benedykta Schrolla Syna
 poleca

Skład c. k. uprzywiljowanej Fabryki

Ed. OBERLEITHNERA Synów

we Lwowie, plac Marjacki 1. 8.

Cennik fabryczny na żądanie franco.